

Rewolucja zaczyna się od ziemniaków

23 lipca 2012

Grecy radzą sobie z kryzysem, organizując oddolnie sieć dystrybucji żywności po niższych cenach.

Rosnące ceny i spadające dochody społeczeństwa wyzwoliły w Grecji potencjał zdolny przełamać mechanizmy rynku – informuje portal Lewica24.pl. Zaczęło się od protestu rolników przeciwko importowi ziemniaków z Egiptu – gdy zawiodły rozmowy z ministerstwem finansów i importerami, rolnicy zasypali centrum Salonik tonami kartofli przywiezionymi z Nerokopi (greckie „zagłębnie ziemniaczane”). Niedługo potem Ochotnicza Grupa z Katerini w prefekturze Pieria zainicjowała pozyskiwanie od rolników i sprzedaż kartofli po hurtowych cenach: 25 centów za kilogram, czyli w cenie stanowiącej 1/3 tej, którą trzeba zapłacić w supermarkecie.

Do akcji przyłączył się Uniwersytet Arystotelesa w Salonikach, organizując sprzedaż ziemniaków na terenie kampusu, w czasie której zamiast przewidywanych 3-4, sprzedano aż 50 ton. Wkrótce inicjatywa rozszerzyła się na całą północną Grecję i dotarła do Aten. Skala zjawiska zmusiła sklepy do kapitulacji – handlowcy obniżyli ceny do poziomu oferowanego przez społecznych dystrybutorów.

Po ziemniakach przyszła kolej na inne produkty rolne – oliwę, mąkę, ryż i miód. W ich przypadku społeczna dystrybucja także spowodowała spadek cen o połowę.

Za ogromne osiągnięcie „ruchu ziemniaczanego” należy uznać podważenie logiki rynku i sieci dystrybucji, narzucających ludziom bierność i bezradność wobec pogarszającej się sytuacji ekonomicznej. Ruch stał się realną siłą społeczną, zmieniającą konsumentów w aktywnie działające podmioty. „Tak pojmujemy naszą rolę jako obywateli. Tym, jak się zachowuję, mogę

wpływać na zachowanie rządzących” – mówi założyciel grupy Ilias Tsolakidis z Katerini.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)